

Ciekawe co powiedziałyby Dąbrowska?

Tak wiarygodnej a zarazem trudnej do przeniknięcia postaci, jak Barbara, główna bohaterka „Nocy i dni”, nie mogłaby autorka stworzyć, gdyby pisząc, nie zatrzaskiwała w niej sporej części siebie. Light motivem we wspomnieniach Barbary tak w książce, jak i późniejszych produkcjach filmowych jest piękny Józef Toliboski, zanurzający się dla niej w stawie po nenufary. Ale czy pod jego postacią nie ukryła Dąbrowska swoich emocji do kobiet? Czy małżeństwo Barbary z Bogumiłem nie tyle było w jej oczach mezaliansem, co aktem desperacji, ucieczką przed blamażem lub samotnością? Nie przypadkiem przez spektakl Michała Siegoczyńskiego przewija się postać Marii Dąbrowskiej, wspaniale kreowana przez Matyldę Podfilipską i wzmianka o rozstrzelanej w 1942 roku na kaliskim rynku Racheli, miłości życia pisarki. Jeśli tak spojrzymy na Barbarę, łatwiej będzie nam zrozumieć jej negatywne zachowania w stosunku do Bogumiła. Kapryśność, zmiany nastrojów.

Kreująca na scenie Horzycy postać głównej bohaterki, Julia Szczepańska w pierwszej części spektaklu gra kobietę złą, w dużym stopniu bezwzględną. W miarę jednak upływu czasu i przebiegu wydarzeń, jej bohaterka łagodnieje, zwłaszcza w stosunku do Bogumiła, którego z dużą dozą promiennego ciepła i charyzmy gra Przemysław Chojęta. Dostrzega w nim człowieka. Zaczyna cenić jego wartość- patriotyzm, przywiązanie do ziemi, a przede wszystkim jego miłość do niej samej. Dlatego śmierć Bogumiła staje się dla Barbary bolesnym przeżyciem. Wojenna ucieczka w stronę majątku Toliboskiego jest tu więc tylko kompozycyjną klamrą.

Konwencja w jakiej Siegoczyński skonstruował tę adaptację, uwspółcześniając język, a w dużej mierze i realia w przebiegu zdarzeń uniwersalizuje inscenizację, a rozsypanie wydarzeń i bohaterów tak w czasie, jak i przestrzeni, niczym podczas kręcenia i montażu filmu, też przybliża rzecz współczesności. Tym bardziej że postaci dowcipnie upominają się nawzajem co do kolejności pojawiania się na scenie, zabawnie komentują zachowania innych, nawiązują relacje z widzami, śpiewają współczesne przeboje i tańczą w rewelacyjnych układach choreograficznych Alisy Makarenko. Każda z nich jest też majstersztykiem kostiumologa Sylwestra Krupińskiego. Przy czym kostiumy z epoki Dąbrowskiej mieszają się z modą współczesną, co również świadczy o uniwersalnym przesłaniu scenicznego dzieła. Podobnie jak lustra odbijające rzeczywistość.

Scenografia Michała Dobruckiego sytuuje wydarzenia w kilku planach teatralnych i filmowych. W zależności od potrzeb danej sceny. Wizualnie bardzo efektownie prezentują się obrazy końcowe. Rustykalne wizje obok salonowych zdają się być zapowiedzią równości społecznej, albo też marzeniem o niej...

Anita Nowak

e-teatr